Róża wśród kolców

W owym czasie Betuelowi ben Nachor urodziła się córka. Nadano jej imię Rywka (Rebeka). Wyrosła na piękną i mądrą dziewczynę. Jej zalety stały się przedmiotem podziwu wszystkich ludzi z najbliższego i najdalszego otoczenia. Rywce nie podobały się poczynania oraz postępki ojca i brata, którzy wkroczyli na złą drogę. Ona sama natomiast starała się na każdym kroku czynić dobro i świadczyć ludziom usługi. Biedakom odwiedzającym jej dom nie żałowała jadła. W miarę możliwości zaspokajała ich potrzeby. Kiedy ojciec przyjął służącą, aby wykonywała za nią prace domowe, Rywka nie chciała z jej usług korzystać. Wolała sama to zrobić. Gotowała więc, piekła, przynosiła wodę ze studni i sama poiła wielbłądy. Niemal podczas każdego pobytu w mieście była świadkiem niegodnego zachowania się jego mieszkańców. A widząc, jak ludzie oszukują się nawzajem i słysząc, jak jeden złorzeczy drugiemu, wpadała w rozpacz. Smutek i gorycz wypełniały jej serce. Och, szeptała, o duchu, gdybym to ja mogła opuścić to miasto i uwolnić się od widoku tych wszystkich niegodziwych rzeczy.

A wszyscy ludzie, biedni i uczciwi, którzy przybywali do Char- ranu i doskonale sobie zdawali sprawę z tego, że jego mieszkańcy przesiąknięci są Złem, a jedyna Rywka przeniknięta jest Dobrem i nie mogli się powstrzymać od wyrażenia swego podziwu dla niej: Oto jest róża wśród kolców.

Eliezer szuka żony dla Icchaka

Abraham przywołał swego sługę Eliezera i tak do niego powiedział:

— Obdarzyłem cię zaufaniem i powierzyłem ci stanowisko zarządcy nad całym moim mieniem. A uczyniłem to dlatego, iż przekonałem się, że kroczysz drogą wskazaną przez Boga. Widzę, żeś uczciwy i dobrze obchodzisz się z ludźmi. To wszystko daje mi rękojmię, że i w tym również wypadku postąpisz zgodnie z moimi życzeniami, a te są następujące:

— Chcę, abyś się udał do kraju mego urodzenia i wynalazł żonę dla mego syna, Icchaka.

Eliezer przyrzekł Abrahamowi, że z powierzonego mu zadania wywiąże się uczciwie i należycie. Abraham wręczył wtedy Elieze- rowi dokument, w którym własnoręcznym podpisem stwierdził, iż wszystko co posiada przchodzi na własność Icchaka.

— Weź — powiedział — ten dokument i okaż go ojcu dziewczyny, którą Bóg przeznaczy memu Icchakowi za żonę.

Eliezer wziął dziesięć wielbłądów i wyruszył w drogę prowadzącą do miasta, w którym mieszkał brat Abrahama, Nachor. Gdy tylko zniknął z pola widzenia Abrahama, rozkazał Szemowi zesłać Icchaka. I wtedy Bóg zesłał dwóch aniołów stróżów. Jeden anioł miał za zadanie osłaniać w drodze Ełiezera, drugi zaś miał przyprowadzić do niego Rywkę (Rebekę) w momencie kiedy dojdzie do źródła wody.

A gwiazdy i błyskawice przez cały czas podróży rozświetlały drogę przed Eliezerem. I nim zdążył ochłonąć ze zdumienia na widok tych cudownych błysków jasności spostrzegł, iż oto stoi przed źródłem w Charranie, I znowu ogarnęło go zdumienie. Wiedział przecież doskonale, że na przebycie drogi do domu Abrahama do Charranu potrzeba aż 60 dni, a tu przebył ją w ciągu jednego dnia. Zrozumiał, że ma do czynienia z cudem. Odmówił wtedy modlitwę do Boga, w której prosił, aby mu wybrał właściwą i godną niewiastę na żonę dla Icchaka. W tej samej chwili anioł natchnął Rywkę, aby udała się do źródła po wodę. I wzięła Rywka dzban na ramiona, i poszła do źródła.

I oto Eliezer stał się świadkiem drugiego wydarzenia. Spostrzegł, że woda sama podnosi się ze studni, aby napełnić dzban Rywki. Coraz uważniej zaczął się temu przypatrywać. Chciał dociec przyczyny, dlaczego Bóg jest taki łaskawy dla Rywki. I wtedy zauważył, że Rywka podeszła do płaczącego chłopczyka i głosem pełnym współczucia spytała go o powód płaczu.

— Uderzyłem się o kamień — odpowiedział chłopczyk — i teraz krew cieknie mi z nogi.

Rywka odstawiła dzban, obmyła ranę, zabandażowała ją własną chustką. Przytuliła potem do siebie malca i pocieszyła:

— Teraz już możesz bez obawy pójść do domu, do swojej matki. Nie przejmuj się. Wkrótce noga będzie całkiem zdrowa.

Słowa Rywki sprawiły chłopcu radość. Szybko, nie czując bólu, pobiegł do domu.

Zaraz po jego odejściu zjawiła się przed Rywką ślepa kobieta.

— Czy potrafisz — powiedziała do niej Rywka z troską w głosie — sama dojść do domu?

— Jeśli zabłądzę, to przenocuję na polu. — Powiedziała kobieta

— Tak zresztą zrobiłam wczoraj.

Rywka spytała gdzie mieszka, po czym wzięła ją za rękę i odprowadziła do samego domu.

Kiedy wróciła do studni, była już bardzo zmęczona. Usiadła wtedy na leżącej w pobliżu kłodzie. Nagle ukazała się przed jej oczyma postać starego mężczyzny. Powolnym krokiem zmęczonego człowieka zbliżał się do studni. Wstała natychmiast ze swojego miejsca i odstąpiła je starcowi. Wdzięczny staruszek podziękował jej i pobłogosławił.

Dopiero po tym wszystkim Rywka nabrała wody do dzbana.

Eliezer — świadek tych wydarzeń — doszedł do wniosku, że ta miłosierna dziewczyna będzie najodpowiedniejszą żoną dla Icchaka. Podszedł wtedy do Rywki i powiedział:

— Bądź tak dobra i daj mi się napić z twego dzbana.

— Pij, mój panie — powiedziała Rywka. Zdjęła z ramion dzban i podała go Eliezerowi. Kiedy dzban został opróżniony z wody, Rywka wróciła do studni i po kolei napoiła wszystkie wielbłądy

Eliezera. Wtedy Eliezer wyjął chustkę, do której przypięty był prawdziwy brylant oraz dwie bransoletki i wręczył je Rywce, mówiąc:

— Powiedz mi, czyjaś ty córka? Czy w domu twego ojca znajduje się miejsce do przenocowania?

— Ja jestem córką Betuela i wnuczką Nachora. Starczy w domu słomy i pokarmu dla wielbłądów. Możesz przebywać w naszym domu tak długo, jak tylko zechcesz.

Słowa dziewczyny ogromnie go ucieszyły. Wdzięczny był Bogu za to, że w swojej łaskawości zaprowadził go prosto do domu brata jego pana.

Laban i Betuel zabiegają o przyjaźń Eliezera

Rywka pędem pobiegła do domu i opowiedziała matce o wszystkim, co się wydarzyło. Laban, ujrzawszy jej chustkę z brylantem oraz bransoletki na rękach, w mig pomyślał:

Gość musi być porządnie nadziany. Załatwię go i przywłaszczę sobie jego złoto. I długo nie namyślając się, szybkim krokiem skierował się ku studni. Już z daleka zauważył Eliezer, że jakiś mężczyna biegnie w jego stronę. Kiedy zobaczył jego twarz z bliska, ciarki przeszły mu po grzbiecie. Była to twarz mordercy. Szybko więc wypowiedział „Szem” — Imię Pańskie i natychmiast wielbłądy uniosły się w górę, zatrzymując się w powietrzu. Jeszcze raz przywołał Imię Pańskie i sam uniesiony został w górę ponad wielbądami. Na ten widok Laban zdębiał. Obleciał go strach.

Chodź do mnie, przez Boga błogosławiony człowieku. — Powiedział do Eliezera. — Po co masz przebywać na dworze? Przygotowałem na twoją cześć przyjęcie w moim domu. Uprzątnąłem go i usunąłem z niego wszystkie pogańskie figury i malowidła, zdając sobie sprawę, że nie wstąpisz do domu, w którym gnieżdżą się pogańskie bożki.

Wnet zebrały się wokół studni tłumy ludzi. Spozierali pożądliwymi oczyma na piękne bransoletki, które Rywka otrzymała od Eliezera. Przyszli, aby zabić go i zagarnąć jego złoto. Jednk na widok Eliezera unoszącego się w powietrzu ogarnął ich strach i czym prędzej uciekli.

Wtedy Eliezer opuścił się na ziemię i poszedł do domu Betuela. Ten zdj ął uprząż z głów wielbłądów. Napoił i nakarmił zgłodniałe i spragnione zwierzęta. Dał również pojeść i popić osobom towarzyszącym Eliezerowi. Do pokarmu przenaczonego dla Eliezera Betuel dodał trucizny. I on też chciał po śmierci Eliezera zagarnąć jego mienie. Ten jednak uprzedził go tymi słowy:

— Nie tknę twego j adła, dopóki nie przekażę ci tego, co mam do zakomunikowania.

I w tej samej chwili anioł strzegący Eliezera przestawił miski z jedzeniem. Miska Eliezera znalazła się przed Betuelem, a miska Betuela przed Eliezerem. Dokonawszy tej czynności anioł natychmiast zniknął. Nikt niczego nie zauważył. Beteul zgodził się wysłuchać Eliezera. Ten zaś tak rozpoczął:

— Proszę nie traktować mnie, jako osobę znaczącą. Ja nieje- stem żadną ważną figurą. Jestem po prostu zwykłym sługą Abrahama. Miłosierny Bóg pobłogosławił memu panu i obdarzył go wszelkim dobrem. Dał mu też na starość syna. Z łaski Bożej żona jego Sara, będąca już w latach stała się płodna i urodziła mu syna Icchaka. I temu to synowi Abraham zapisał w testamencie wszystko, co posiada. Oto jest dokument własnoręcznie przez niego podpisany. Rzuć pan z łaski swojej okiem, a przekonasz się, że mówię prawdę. Abraham zobowiązał mnie pod przysięgą, abym wyszukał żonę dla Icchaka. Ma nią być niewiasta wywodząca się nie spośród dziewcząt tego kraju, ale z grona rodziny jej ojca. Skierowałem więc me kroki ku studni i prosiłem Boga, aby mi przysłał jakąś dobrą, uczciwą i bogobojną niewiastę. I Bóg wszechmogący wysłuchał mnie i przysłał mi waszą córkę — Rywkę. Byłem naocznym świadkiem jej dobrych uczynków. I właśnie ona jest tą niewiastą, którą Bóg przeznaczył na żonę dla Icchaka. A teraz, jeśli chcesz uczynić zadość woli Abrahama, proszę to potwierdzić. Jeśli nie, proszę zaprzeczyć. Zwrócę się wtedy do Lota lub Iszmaela.

Eliezer skończył i Laban, nie czekając na odpowiedź ojca, krzyknął:

— Rywka jest twoja. Weź ją i idź!

Eliezer nie zwracał jednak uwagi na bezczelnego młodzieńca, który odważył się zabrać głos

przed ojcem. Cierpliwie czekał na odpowiedź Betuela. A wtedy ten rzekł:

— Tak widocznie chce Bóg. Weź Rywkę i niech będzie żoną dla syna twego Pana.

Po tych słowach Eliezer zrozumiał, że misję swoją wykonał. Pokłonił się wtedy Bogu i podziękował mu za okazaną łaskę.